

Agraryzm a stalinizm - przeciwstawne koncepcje przebudowy wsi i rolnictwa

Niniejsza analiza ma na celu skonfrontowanie koncepcji agrarystycznych, charakterystycznych dla ruchu ludowego, z koncepcjami stalinowskimi, charakterystycznymi dla ruchu robotniczego w rewolucyjnej, czyli komunistycznej jego części. Przy tym podkreślić należy, iż idee agrarystyczne w zasadzie w Polsce nie przyjęły praktycznej postaci, natomiast stalinowskie były zrealizowane w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), a także w Polsce, ze szczególnym nasileniem w latach 1948 - 1956. Na pozór obie prezentowały wspólny cel, który można określić jako konieczność przezwyciężania zacofania wsi, rolnictwa i struktury społeczno - ekonomicznej. Niemniej jednak, to właśnie wymienione kategorie, faktycznie stanowiły zasadnicze odniesienia w prezentowanej konfrontacji dwóch przeciwstawnych sobie kierunków.

Porównując wizję i praktykę stalinowską z ideą agrarystyczną, należy także ustalić ich odniesienia do zagadnień polskich, szczególnie zaś do wdrażania komunistycznych pomysłów kolektywizacji polskiego rolnictwa. W tle tych rozważań przewija się konstatacja autorstwa specjalistów od polityki rolnej, nie tylko zwolenników agraryzmu, którzy są przekonani, iż gdyby w polityce państwa wobec polskiego rolnictwa i tym samym całej gospodarki po 1944/45 r. zastosowano wariant agrarystyczny, to rolnictwo nasze osiągnęłoby wyższy stopień intensywności, lepsza byłaby jego struktura a także inny byłby stan środowiska naturalnego.

Generalnie można stwierdzić, że tendencja komunistyczna wynikała z założenia, że stosunkom społeczno - ekonomicznym

wsi można narzucić gotowe rozwiązania, wypracowane podczas walk proletariatu o zrealizowanie własnej misji dziejowej. Schemat ten, traktując wieś w sposób uproszczony, nie doceniał oryginalnego dorobku społeczności wiejskiej i w ogóle rolnictwa. Zresztą ów dorobek rzeczywistości wiejskiej nie był także uogólniany przez znane wcześniej filozofie społeczne.

Zgola inaczej to zagadnienie potraktował agraryzm. Raczej przychylił się bowiem do wydźwięku analiz marksisty Ludwika Krzywickiego, który już na podstawie studiów nad problematyką agrarną Europy XIX w. doszedł do wniosku, że "niewątpliwie rolnictwo przedstawia mnóstwo dążeń mącających przejrzystość ich wypadkowej i jest bardzo dalekie od prostoty, jaką odznacza się industrializm. Co więcej, przenoszenie tendencji właściwych temu ostatniemu na sferę stosunków rolnych nie ułatwia rozbioru, lecz utrudnia poszukiwania i prowadzi na manowce".¹⁾

W obu przedstawionych podejściach należy wyeksponować jeszcze jedną zasadniczą, występującą między nimi różnicę. Komuniści formułowali program przeobrażeń wsi z celem wzmocnienia dyktatury proletariatu i przemysłu. Agraryści natomiast pragnęli emancypacji chłopów i w pierwszym rzędzie rozwoju rolnictwa.

Problematyka rozpatrywana w niniejszym tekście nie znalazła, jak dotąd, wyczerpującego przedstawienia w literaturze socjologicznej i politologicznej. Dość rozproszone niewielkie analizy uzupełniają jednak zasadnicze wątki przedstawionych tutaj analiz i wniosków. Szczególnie przydatna okazała się wśród nich praca socjologa Zdzisława Grzelaka.²⁾

Przedstawmy najpierw różnice prezentowanych kierunków w kwestii określenia roli społecznej, czy nawet dziejowej, warstwy chłopskiej.

Stanowisko komunistów nawiązywało do myśli twórców kierunku zwanego marksizmem. Marksieści, w przeciwieństwie do agrarystów, nie sądzili aby chłopci mogli stać się podmiotem przeobrażeń społeczno - ekonomicznych. W ogóle i Karol Marks i Fryderyk Engels raczej marginesowo zajmowali się chłopami i wsią. Słusznie zauważył wspomniany Z. Grzelak, że "wykrykali-

zowane po wybuchu rewolucji francuskiej 1789 r. konfliktogenne procesy masowe doprowadziły do częstych i ostrych starć między proletariatem i burżuazją. Ówczesna historia > konspirowała < z radykalnym nurtem dążeń formowanych w roszczeniach i partiach działających w obrębie miast. Pozostawały poza jego rogatkami, na uboczu znaczących wydarzeń dziejowych, wielkie zbiorowości ludzi związanych z rolnictwem, nieoświeconych, rozproszonych po siedliskach, nie wchodzących w stosunki między sobą, niezdolnych do wyłowienia własnych reprezentantów".³⁾

W ideologii z której wyrósł stalinizm od początku nie doceniano znaczenia chłopów. O tej grupie społecznej K. Marks w "18 Brumaire'a Ludwika Bonaparte" pisał: "Nie mogą sami siebie reprezentować, muszą być reprezentowani. Ich przedstawiciel musi zarazem występować jako ich pan, jako autorytet stojący nad nimi, jako ograniczona władza rządowa, broniąca ich przed innymi klasami i zsyłająca im z góry deszcz i światło słoneczne".⁴⁾ Zaś F. Engels przewidywał, iż zmiana tego niezbyt chlubnego położenia ludności chłopskiej nastąpić może dopiero w ustroju socjalistycznym, ale i tak nie przy pomocy własnej potencjalności.⁵⁾

Nic więc dziwnego, że poglądy twórców przedstawionego kierunku skłaniały do powszechnych w całym ruchu socjalistycznym przekonań o braku tzw. prężności dziejowej chłopów. Skłaniały nawet do przeprowadzenia rachunków, z których wynikało, że jeden robotnik stanowi większą siłę społeczno - polityczną niż dwustu chłopów.⁶⁾

Niemniej jednak, to właśnie na gruncie marksizmu powstał zgoła irracjonalny, w kontekście ortodoksyjnego tzw. socjalizmu naukowego, pomysł Włodzimierza I. Lenina, że chłopów można wykorzystać do realizacji rewolucji socjalistycznej. Swoją wolę programową rosyjscy marksiści, w formie tzw. bolszewików, uzasadniali względami taktycznymi. W dość specyficzny sposób rozwinął ją Józef Stalin. Wówczas w pełni okazało się, że chłopci powinni przyjąć rolę przedmiotu do manipulowania życiem społeczno-politycznym i gospodarczym, nie tyle nawet w interesie klasy robotniczej, co w interesie oligarchii kierującej partią bolszewików

i państwem radzieckim. Być może dlatego przewrót socjalistyczny mógł się dokonać w kraju w którym ponad 80% społeczeństwa mieszkało na wsi. W pracy "O podstawach leninizmu" J. Stalin napisał wprost: "Podstawowym zagadnieniem w leninizmie, jego punktem wyjścia jest nie kwestia chłopska, lecz zagadnienie dyktatury proletariatu, warunków jej zdobycia, warunków jej utrwalenia. Kwestia chłopska, jako sprawa sojusznika proletariatu w jego walce o władzę, jest kwestią pochodną".⁷⁾

W sumie więc w marksistowskiej typologii formacji społeczno gospodarczych, tak w odniesieniu do kapitalizmu, jak i socjalizmu chłopci jawią się jako grupa szczątkowa, która z czasem zmieści się w ramach jednej z dwóch biegunowych klas społecznych.⁸⁾

Natomiast w koncepcjach agrarystycznych jasnym i nie budzącym wątpliwości było przeświadczenie, że zasadniczym podmiotem, siłą sprawczą rozwoju, są chłopci. O ważności roli tej grupy społecznej i jej misji dziejowej traktowały szeroko dokumenty ruchu ludowego. Powszechnie występowało przekonanie, głoszone nawet przez szeregowych ludowców, że "Twórcą ustroju sprawiedliwego może być tylko człowiek pracy twórczej, a przede wszystkim człowiek tworzący chleb wspólnie z ziemią i przyrodą całą".⁹⁾ Tego rodzaju ustalenia wynikały z inspiracji czołowych animatorów agraryzmu. Ignacy Solarz głosił, że "źródłem tych wielkich przemian i tego wyjątkowego wielkiego odrodzenia może być tylko lud i jego kultura".¹⁰⁾

Jakie to twórcze wartości tkwią w warstwie chłopskiej? Dzięki czemu grupa ta może spełniać określoną misję wobec własnego społeczeństwa i państwa? Dzięki czemu powinna być podstawowym czynnikiem rozwoju społecznego? W publicystyce, a także w deklaracjach programowych agrarystów, znajdziemy bogactwo myśli uzasadniających tę rolę chłopów i wsi. Argumenty owe bardzo trudno przedstawić na podstawie jednolitego kryterium. Miały one bowiem charakter i racjonalnych i mistycznych. Przesłanki o profilu ekonomicznym, występowały obok historycznych, kulturalnych, psychologicznych, etycznych itd. W sumie dawało to spojrzenie dość zróżnicowane, któremu otaczająca rzeczywistość pol-

ska od czasów II Rzeczypospolitej, wzmacniała lub tonowała argumentację. W nim zawsze mieściło się ciepłe traktowanie mniejszej części ludu polskiego, czyli robotników. Okazali się mile widziani mi sojusznikami, traktowanymi nie przedmiotowo, ale "jak równi z równymi".¹¹⁾

W agrarystycznym rozumieniu klasy społecznej, w przeciwieństwie do marksizmu, stosunek do własności środków produkcji nie był zasadniczym kryterium wyróżniania klasy społecznej. To ujęcie postrzegało więc chłopów jako wielką grupę społeczną o charakterze dość jednorodnym. W niej miescili się ci, którzy dla stalinistów byli tzw. kułakami (zatrudniali siłę najemną, a więc jakby wyzyskiwali); byli w tej grupie także tzw. biedniacy (nie mogący się utrzymać z posiadanego gospodarstwa i w związku z tym zmuszeni do wynajmowania się jako siła najemna). W zasadzie agrarzyści przejawiali tendencję do dostrzegania w swojej klasie również tych grup społecznych zamieszkujących wieś, które aktualnie określane są jako robotnicy rolni i chłopci - robotnicy.

Natomiast dla stalinowców wieś była rozwarstwiona. Składać się miała z elementów "lepszyc" - zmierzających ku klasie robotniczej i "gorszych" - kapitalistów potencjalnych lub już gotowych. Istotę tego spojrzenia, które uzyskało także formułę praktyczną, zawarło eksponowane nie tylko w ZSRR, ale także w Polsce, tzw. trójjedyné zadanie pracy partyjnej na wsi: "a) oprzyj się na biedocie b) zawieraj porozumienie ze średniakami, c) ani na chwilę nie przyrywaj walki z kułakiem" ¹²⁾

Łatwo więc ustalić, że w przeciwieństwie do stalinizmu agraryzm eksponował zasadę jedności klasowej wsi. Na miejsce rozwarstwienia społecznego i wyzysku w odniesieniu do pewnych grup, wstawiał harmonię współżycia społecznego w gromadzie. Podważając marksistowskie prawo koncentracji, umacniał podmiotowość, a nawet kult rodzinnych gospodarstw chłopskich, skłonnych niejako naturalnie do współpracy i pomocy wzajemnej. Wiązało się z tym przekonanie, że biedota (małoroln, bezroln); najemnicy zatrudnieni u bogatych chłopów, nie wchodzą z nimi w żadne kolizje interesów, gdyż poprzez zatrudnienie i wspólne pra-

ce, korzystają z ich opieki i pomocy. Prezentowane odczucie społeczne agraryzmu wsparte zostało wynikami obserwacji naukowych, przeprowadzonych przez Stefana Czarnowskiego, który udowodnił, że bogaci gospodarze spełniają wobec bezrolnych chłopów rolę patrona, opiekuna oraz przywódcy.¹³⁾

Oba kierunki różniły ponadto inne kwestie, często pochodne od wyżej wymienionych.

Gdy dla agraryzmu centrum życia gospodarczego występowało w rolnictwie, to dla komunistów przyspieszone uprzemysłowienie miało prowadzić do rozwoju. Tzw. industrializacja socjalistyczna miała być warunkiem likwidacji, występujących w okresie przejściowym, sprzeczności między dwiema podstawami ekonomicznymi państwa dyktatury proletariatu (przemysłem socjalistycznym i drobnotowarową gospodarką w rolnictwie) i stworzenia jednolitej gospodarki socjalistycznej. Teza komunistyczna, głosząca, że jedyną materialną podstawą lepszego ustroju społecznego może być tylko wielki przemysł, zdolny do zreorganizowania i podporządkowania sobie również rolnictwa, nie mogła budzić entuzjazmu wśród agrarystów.

Przy tej okazji przeciwstawne sobie kierunki akcentowały różny stosunek do roli miasta. Stalin starał się wskazać na kierowniczą rolę miasta socjalistycznego wobec drobnochłopskiej, prowadzącej gospodarkę indywidualną wsi. Agraryści zaś niczego dobrego o znaczeniu miasta nie mogli stwierdzić; szczególnie w kategoriach moralnych i ochrony środowiska naturalnego. Miasto jawiło się agrarystom jako zdegenerowana materia, żyjąca kosztem wsi, czerpiąca z niej najlepsze soki i tym samym przyczyniająca się do ruiny tej lepszej przestrzeni kraju. Zwyczajnie ustaleniom powyższym towarzyszyła refleksja, że "Dotychczasowy rozwój społeczno - gospodarczy kraju idzie po linii coraz wydajniejszego skupiania ludności w miastach, które odrywając człowieka od bezpośredniego współżycia z ziemią na przestrzeni szeregu pokoleń, skazują go na powolne karlenie i wyrodnienie".¹⁴⁾

Przedstawiane kierunki różniło również postrzeganie stosunku chłopu do ziemi. Święte dla agrarystów przywiązanie do włas-

nej ziemi, niemal świętości, było dla J. Stalina zaledwie "niewolniczym przywiązaniem do swego skrawka ziemi".¹⁵⁾ Ten osobliwy interpretator marksizmu pragnął więc wyzwolenia chłopca od konieczności posiadania własnej roli; ziemia nie mogła być prywatną własnością chłopca i jego rodziny. Stalinowski komunizm zakładał więc przeprowadzenie nacjonalizacji, czyli faktycznie realizację upaństwowienia ziemi. Likwidując prywatną własność ziemi, jednocześnie rynkowe operacje jej towarzyszące w postaci możliwości kupna i sprzedaży, miał złudne nadzieje na wyzwolenie radzieckiego chłopca od wyzysku klasy obszarników i od daniny, którą ci płacili w postaci czynszu dzierżawnego.

Odcinając się od stanowiska dogmatycznych marksistów, uważających chłopca z jego działką ziemi za ostoję kapitalizmu, agrarzyści sformułowali pogląd, że własność chłopska jest typem własności nie mającym nic wspólnego z kapitalistycznym posiadaniem. Chłopi bowiem sami pracują w swoim warsztacie, czyli w gospodarstwie rolnym, gdy burżuazja najmuje do swoich zakładów siłę roboczą.¹⁶⁾

Dotknijmy teraz kwestii, która jak by się wydawało, mogła wyzwolić zbliżone nastawienie obu przeciwstawnych sobie kierunków. Jest to zagadnienie reformy rolnej, przez komunizm i agraryzm traktowane jako sprawa dla wsi i rolnictwa najwyższej rangi. Podobieństwa kończą się jednak na pierwszym etapie tego zamierzenia - na wywłaszczeniu wielkich posiadaczy ziemskich i rozparcelowaniu ich majątków.

Agraryzm, podkreślający indywidualny i wielofunkcyjny charakter aktywności rolniczej ludności wiejskiej, traktowanej jako swoiste misterium zasługujące na najwyższe uznanie społeczne, nie zmieniał swego nastawienia - konsekwentnie głosił, że ustrój rolny powinien być oparty na rodzinnych, samodzielnych i ekonomicznie mocnych gospodarstwach, stanowiących indywidualną własność. Dlatego, po pierwszym etapie reformy (parcelacji wielkich majątków), postulował drugi etap, który miał polegać na tym, aby w miarę przesiedlania się i odpływu ludności ze wsi, upełnorolnić gospodarstwa mniejsze i zlikwidować gospodar-

stwa karłowate.

Stalinizm natomiast, z pobłażliwością traktujący chłopów, starał się usilnie sprowadzić ich z drogi gospodarki indywidualnej w kierunku wielkiej gospodarki społecznej. Dla kierunku tego, który przybrał niestety swoją postać praktyczną, wyższy etap reformy rolnej sprowadzał się do tzw. kolektywizacji rolnictwa, czyli "produkcyjnego zrzeszenia chłopstwa pracującego".¹⁷⁾ To właśnie miała być zasadnicza i ostateczna metoda rozwiązania kwestii rolnej. Łączy się ona wyraźnie ze słynnym założeniem J. Stalina, że także w okresie przechodzenia do socjalizmu rozwój dokonuje się w drodze zaciętej walki klasowej i że walka klasowa nie tylko nie słabnie, ale nawet się wzmacnia.

Pośród dwóch typów gospodarstw tworzonych w ZSRR od 1928 r., tzn. sowchozów (sowieckije chazajstwa) i kołchozów (kollektiwnyje chazajstwa), ten drugi typ stał się podstawą realizacji tzw. socjalistycznych przeobrażeń w rolnictwie.

Kołchozy wprowadzano stopniowo, podczas dwóch lat ciężkich dla wsi radzieckiej eksperymentów. Po tym czasie przyjęto odpowiednie uregulowania w formie ustaw narzuconych przez partię komunistyczną. Zaczęto więc tworzyć "artele rolne" jako dobrowolne organizacje kolektywne prowadzące do kolektywów przymusowych. Statut takiego "artelu" pozwalał chłopu na zatrzymanie domu mieszkalnego, krowy i drobiu. Pozostałe elementy jego inwentarza żywego i martwego, wraz z ziemią, ulegały uspołecznieniu. Natomiast bogaci chłopci, jako kulacy, byli wysiedlani, a majątek ich ulegał konfiskacie.¹⁸⁾

Jak już zauważył Zygmunt Bauman, w rezultacie przymusowej kolektywizacji chłopci wcale nie zaczęli więcej produkować, "zaczęli tylko mniej jeść". Plon z 1 hektara spadł z 7,5 kwintala w 1928 r. do 7,1 kwintala w 1948 r. Oznaczało to, iż kolektywizacja nie osiągnęła swego planowanego celu, czyli nie przezwyciężyła "odwiecznego zacofania gospodarki chłopskiej".¹⁹⁾

Cytowany wyżej autor uważa, że ziemia została raczej "skolektywizowana" niż "upaństwowiona". Dzięki temu łatwiej można było obniżyć dochody i stopę życiową ludności wiejskiej poniżej

poziomu ludności zatrudnionej w przemyśle państwowym. Ponieważ kolchozy, formalnie rzecz biorąc, nie były własnością państwa, to państwo właśnie mogło je traktować jako przedmiot "socjalistycznej akumulacji". W sumie więc te organizacje społeczne zostały nadmiernie opodatkowane, bez przyjęcia odpowiedzialności ze strony państwa za ich gospodarczą opłacalność. W szczególności aparat władzy nie był zobowiązany do zaopatrzenia kolchozu w niezbędne środki produkcji, ale także nie odpowiadał za świadczenia socjalno - bytowe, a nawet oświatowe, czyli budowę szkół. Dzięki kolektywizacji państwo mogło poczuć się niezależne od praw rynku.²⁰⁾

Już w 1938 r. polski ekonomista, Czesław Strzeszewski, analizując stosunki agrarne w ZSRR doszedł do jednoznacznych wniosków: "Nowy stan chłopski przypomina dziś w Rosji ustrój pańszczyźniany - poddańczy, który rozwinął się na północnym wschodzie Europy w XVI w. Analogią jest tu przymus pracy, dziedziczne przywiązanie do ziemi, a wreszcie rozdział własnego gospodarstwa na które spada główny ciężar utrzymania rodziny, od gospodarstwa kolektywnego, z którego zyski zamiast do dworu płyną teraz do skarbu państwa".²¹⁾

Eksperyment stalinowski wobec wsi i rolnictwa zebrał w ZSRR żniwo tragiczne. Zdążając do likwidacji chłopów jako wolnych i indywidualnych wytwórców, sprokurował śmierć głodową milionów ludzi.

Ten eksperyment realizowany był także w Polsce. Wprawdzie od początków Polski Ludowej władze deklarowały, zgodnie zresztą z nadziejami agrarystów, że polityka rolna będzie prowadzona w interesie chłopów i tym samym całego społeczeństwa, jednak od początku była to realizacja wizji bardziej komunistycznej niż agrarystycznej. Bohdan Cywiński słusznie zauważył, że oddając na skutek reformy rolnej 80% ziemi bezrolnym i dzieląc ją na kilkuhektarowe (ok. 5 ha) działki, jak również przyznając wybranym gospodarstwom karłowatym po niecałe 2 ha, całe szeroko zakrojone przedsięwzięcie nie spełniło powszechnie uznawanego postulatu agrarystów aby upelnorolnić chłopskie gospodarstwo: Stało

się nawet odwrotnie - powiększyła się znacznie liczba gospodarstw małych w najlepszym wypadku samowystarczalnych, ale jeszcze nie towarowych.²²⁾

Wkrótce też po przeprowadzeniu parcelacji, mitem okazał się darmowy nadział ziemi. Chłopi, jako nowi użytkownicy ziemi zostali zobowiązani specjalnym dekretem rządowym do ratalnego spłacania wartości przydzielonego im areálu. Dzięki temu rolnictwo poważnie zasiliło fundusz akumulacyjny państwa. W ogóle ocenia się, że reforma rolna została źle przeprowadzona i tym samym zmarnowana została historyczna okazja rzeczywistej poprawy struktury naszego rolnictwa. Niesposób jednak zaprzeczyć temu, że dokonana reforma zmieniła strukturę socjalną wsi polskiej. Zlikwidowano niemal 10 tys. majątków obszarnczych. Na ich miejsce powstało do końca 1946 r. ponad 380 tys. nowych gospodarstw chłopskich.²³⁾ Powstała sytuacja już nieodwracalna.

Jednak z punktu widzenia nowej władzy, w poważnym stopniu narzuconej, wyłaniał się problem wprowadzenia systemu socjalistycznego na samą wieś i do rolnictwa. Na wzór ZSRR, liczyło się nie tylko ekonomiczne zdominowanie sektora rolniczego, ale także narzucenie ideologii. Była więc to, kolejny raz w dziejach Polski występująca, walka o rząd chłopskich dusz.

Realizacja tego zamysłu wymagała zastosowania, sprawdzonego w pewnym sensie, modelu stalinowskiego czyli przeprowadzenia kolektywizacji wsi. Dokonanie tego oddawało w ręce aparatu partyjno - państwowego cały sektor rolno - spożywczy i jednocześnie zmieniało samodzielnych rolników w indywidualnych kołchozników, czyli grupę uległą i pokorną wobec władzy.

W porównaniu z rozwiązaniami narzuconymi przez J. Stalina w ZSRR nie było to proste do realizacji w rzeczywistości polskiej. W świadomości bowiem chłopów, pozostających pod wpływami agrarystycznego ruchu ludowego, funkcjonowała już ugruntowana w II Rzeczypospolitej, określona wizja przemian w rolnictwie i tym samym inna wizja Polski Ludowej. Również określona materia, czyli względnie duży potencjał gospodarczy rolnictwa

indywidualnego oraz rozbudowy od czasów zaborów, niezależny ruch spółdzielczy, silnie przeszkadzały w realizacji importowanych rozwiązań.

Najpierw więc realizatorzy modelu stalinowskiego osłabili spółdzielczość, dokonując faktycznego upaństwowienia tego ruchu. W tym procesie dużą rolę przypisano powołanej przez rząd, upolitycznionej organizacji zawodowej dla rolników pn. Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCh). W 1947 r., już po sfałszowanych wyborach do Sejmu Ustawodawczego, zdecydowano arbitralnie, bez konsultacji z uczestnikami ruchu spółdzielczego, o przejściu spółdzielni środowiska wiejskiego pod kontrolę ZSCh i o ograniczeniu zasięgu innej centrali spółdzielczej ("Społem"), już wcześniej we wsi funkcjonującej, do terenu miast. Wiele spółdzielni zostało wówczas zlikwidowanych, wiele też gwałtownie zmniejszyło swój obrót towarowy. Był to zresztą wynik ogólnego nastawienia politycznego stalinizmu lat 1947 - 1950. W tym czasie zostały przejęte przez państwo wprost lub przez organizacje pozornie samorządne, podobne do ZSCh, wszystkie niemal instytucje spółdzielcze w Polsce.

Proces wszczepiania reguł stalinowskich do naszego rolnictwa na dobre rozpoczął się w połowie 1948 r. W lipcu i sierpniu tego roku, na kolejnych plenach, dominującej wówczas Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), zadeklarowano przystąpienie do "socjalistycznej przebudowy ustroju rolnego w Polsce". Oznaczało to w pierwszym rzędzie podjęcie walki z chłopami uważanymi za burżuazję wiejską, czyli tzw. kułakami oraz zapowiadało szybkie przystąpienie do kolektywizacji.²⁴⁾

Do określenia tego kto jest kułakiem, czyli "wrogiem klasowym" wytyczono granice wielkości areалу gospodarstw nazywanych biedniackimi, średniackimi i kułackimi. Gospodarstwa kułackie posiadać mogły powierzchnie zróżnicowane w poszczególnych rejonach kraju od 9 do 14 hektarów.²⁵⁾

Program stalinowski walki z kułakiem był bardzo prosty. Mianowicie zmierzał do maksymalnego wyniszczenia odpowiednio wysoko ustalonymi podatkami, a od 1951 r. jeszcze obowiąż-

kowymi dostawami zboża, później także trzody chlewnej. Zresztą system obowiązkowych dostaw ciągle rozbudowywano. Doszło nawet do tego, że w 1953 r. obowiązkowe dostawy z ogółu gospodarstw chłopskich, głównie z lepiej prosperujących, obejmowały aż 85% produkcji towarowej, 51% ziemniaków i 50% żywca.²⁶⁾ Niewywiązywanie się z dostaw groziło odpowiedzialnością karną w postaci przymusowego skierowania do obozu pracy.

W tej sytuacji gospodarczej i psychospołecznej wsi rozpoczęła się akcja zakładania spółdzielni produkcyjnych, czyli kołchozów. Zaplanowano w realizacji trzy ich typy: 1) "zrzeszenia uprawy ziemi", oparte o zasadę trwałego połączenia gruntów dla wspólnej uprawy; 2) "rolnicze spółdzielnie wytwórcze", oparte o zasadę trwałego połączenia gruntów i podziału zysków według wkładu ziemi; 3) "rolnicze zespoły spółdzielcze", oparte na trwałym połączeniu gruntów i podziale zysków według wkładu pracy.²⁷⁾

W 1951 r. zwiększyły się naciski władz, opanowanych już przez zwolenników rozwiązań stalinowskich, na szybkie przeprowadzenie kolektywizacji. Najpierw zastosowano presję pośrednią w postaci ulg podatkowych dla nowopowstających spółdzielni, przy jednoczesnym wzroście obciążeń dla gospodarstw prywatnych. Z kolei zaczęto stosować formy terroru, który przybierał znamiona brutalności. Chłopom broniącym się przed przystąpieniem do spółdzielni rekwirowano zboże i żywiec, demolowano obory i sprzęty, straszono ich też i bito. Nierzadko też obrażano ich godność, m.in. poprzez "beczki hańby".²⁸⁾ W wielu wsiach doszło wówczas do zajść tak drastycznych, że narzucająca wówczas stalinizm PZPR przypominała wykonawcą swojej polityki rolnej, że dominującą zasadą przy wstępowaniu do spółdzielni jest dobrovolność. Dla uspokojenia wzburzonej wsi, na pokaz ukarano część zbyt gorliwych prześladowców tzw. kułaków, ale kontynuowano zasadniczą politykę wobec gospodarstw indywidualnych.

Druga fala nacisku - tym razem bardziej ekonomicznego - nastąpiła po 1953 r. Kolejnym podniesieniem poziomu dostaw obowiązkowych władze doprowadziły wówczas do rezygnacji z indywidualnego gospodarowania na roli ok. 70 tys. rodzin chłop-

skich. Jednakowoż wyniki ekonomiczne kolektywizacji okazywały się coraz bardziej fatalne. Przymus powodował gwałtowny spadek inwestycji w gospodarstwach prywatnych, a nawet postępującą dekapitalizację. Zmalało pogłowie zwierząt, likwidowanych w obawie przed koniecznością oddawania ich do spółdzielni.

Mimo wszystko ówczesni specjaliści od ekonomiki rolnictwa nie byli w pełni zadowoleni z polskiej, stalinowskiej formy przebiegu kolektywizacji. Mieczysław Pohorille pisał: "nasze spółdzielnie (jakkolwiek stanowią socjalistyczną formę gospodarstw) stanowią mniej rozwiniętą, niższą formę socjalistycznego gospodarstwa w porównaniu z areałem rolnym ZSRR".²⁹⁾

W szczytowym dla zasięgu kolchozów w Polsce 1955 r. w ich posiadaniu znalazło się zaledwie 9,2% areału. Był to jednocześnie okres apogeum kolektywizacji. Po załamaniu się planu sześcioletniego budowy socjalizmu, twórcy polityki gospodarczej zaczęli odwrót od preferowania nierealnego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego kosztem rolnictwa i zaniedbywania całej sfery konsumpcji. Trzeba więc było zmieniać akcenty w polityce wobec wsi i rolnictwa. Gdy groził kryzys żywnościowy, zahamowano likwidację rodzinnych gospodarstw chłopskich.

Wreszcie upada w Polsce system stalinowski tzw. kultu jednostki i jego model rozwiązywania kwestii agrarnej poprzez skolektywizowanie rolnictwa. Na wiosnę 1956 r. rozpoczął się proces rozpadania kolchozów. W dużym stopniu zniknęły one z naszej wsi po żniwach tego roku. W województwach zachodnich i północnych pozostało ich około 3%. W pozostałych województwach wprawdzie tempo ich likwidacji może nie było tak gwałtowne i zasadnicze, niemniej jednak w końcu 1956 r. w całej Polsce zajmowały one zaledwie ok. 1,6% całości areału, skupiając 27 tys. rolników.³⁰⁾

Podsumowując, można stwierdzić, iż w pierwszej połowie lat 50 władze komunistyczne, odrzucając agrarystyczne koncepcje przebudowy rolnictwa, zastosowały własną koncepcję, obciążoną jednak zbyt dużym czynnikiem politycznym o pochodzeniu zewnętrznym. Względy ekonomiczne, ani kulturowe nie mieściły się

w niej nawet w postaci śladowej. Polegała na tym, aby wraz z intensywną industrializacją, rozpocząć kolektywizację rolnictwa, zlikwidować samodzielne gospodarstwa chłopskie i równocześnie wykorzystać rolnictwo do stworzenia funduszu akumulacji, gotowego ponieść nadmierne dla społeczeństwa koszty uprzemysłowienia. Dostawy przymusowe, ściągane na siłę i przy zastosowaniu zaniżonych cen, bardzo wzmacniały w praktyce realizację tego modelu.

Podjęta wówczas, na wzór radziecki, próba socjalistycznej przebudowy rolnictwa, poprzez tworzenie spółdzielni produkcyjnych, zwanych z rosyjska kołchozami, miała włączyć ten sektor gospodarki, podobnie jak przemysł, do gospodarki centralnie sterowanej, podporządkowanej planowi państwowemu. W zasadzie oznaczać to mogło radykalne zmiany w rolnictwie i kulturze wsi oraz likwidację tradycyjnej warstwy chłopskiej. Chłopi dysponując olbrzymią siłą społeczno - ekonomiczną, związaną ze świadomością swojej potencjalności, eksponowanej właśnie przez agraryzm, oparli się jednak z powodzeniem tej próbie. Jan Szczepański w tym kontekście formułuje myśl, że "Była to przede wszystkim wielka siła bierności, niedoceniana przez marksistów, szukających wszędzie i liczących się tylko z siłami aktywności".³¹⁾ Również dlatego reformujący się socjalizm musiał w 1956 r. porzucić rozwiązania stalinowskie. Jednocześnie i wówczas nie mógł być przyjęty wzorzec agrarystyczny przebudowy wsi i rolnictwa.

Po 1956 r. podjęto próbę, jak się okazało nieudaną, wbudowania do gospodarki socjalistycznej silnych i wysoce produktywnych gospodarstw chłopskich. Pozostawała ona ewenementem w skali ówczesnych państw socjalistycznych. Jednocześnie przyznać trzeba, że stosowane po "październiku" metody sterowania rolnictwem za pomocą szeregu mechanizmów gospodarczych, skomponowanych z całością gospodarki - przy konstytucyjnym zagwarantowaniu chłopskiej własności rodzinnej, bliższe było agraryzmowi, niżli komunistycznemu stalinizmowi.

Przypisy:

- 1 L. Krzywicki, *Kwestia rolna. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 1967, s. 343.
- 2 Z. Grzelak, *Marksistowskie i agrarystyczne próby rozwiązania kwestii chłopskiej*, "Wieś i Rolnictwo", 1985, nr 1, s. 60 - 72.
- 3 *Ibid.*, s. 61.
- 4 K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*, Warszawa 1969, T. I, s. 309 - 310.
- 5 Cyt. za Z. Grzelakiem, *op. cit.*, s. 61.
- 6 Por. Z. Grzelak, *op. cit.*, s. 61.
- 7 J. Stalin, *O podstawach leninizmu*, cyt. za: I.D. Łaptiew, J.W. Stalin *Twórca ustroju kołchozowego*, Warszawa 1951, s. 4.
- 8 Okazuje się, iż chłopi są przeżytkiem społecznym nie tylko dla stalinizmu. Istnieje opinia, iż podobne stanowisko u schyłku XX w. prezentują niektóre ugrupowania neoliberalne: "Unia [Wolności] jest partią jednoznacznie modernizacyjną, dla której to, co jeszcze nie zaadoptowało się do czasów po 1989 roku jest przeżytkiem - albo komunizmu, albo XIX w. Tak jak polski chłop". Odbieramy państwo. Rozmowa z Janem Marią Rokitą, posłem AWS, "Przegląd Tygodniowy", 10 grudnia 1997 r., s. 8.
- 9 W. Furmanek, *Chłop - podstawą sprawiedliwości*, "Wici", 1933, nr 26, s. 3.
- 10 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, *Zbiory Ignacego Solarza i uniwersytetów ludowych*, Odezwa: *Rozbudowana wieś podstawą wielkości i potęgi Narodu*, druk., sygn. ZS (III - 22).
- 11 B. Majek, *O jedność chłopsko - robotniczą*, "Wici", 1935, nr 37, s. 3.
- 12 I.D. Łaptiew, *op. cit.*, s. 8; por. także: A. Karawajew, T. Łysenko, W. Kowda: *Stalin i rolnictwo*, Warszawa 1951, s. 7 i nast.
- 13 S. Czarnowski, *Podłoże ruchu chłopskiego*, [w:] *Dzieła*, Warszawa 1956, t. II, s. 189; por. także: Z. Grzelak, *op. cit.*, s. 67.
- 14 Dok. nr 29 [w:] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928 - 1948*, wstęp i oprac. E. Gołębowski, S. Jarecka - Kimłowska, Warszawa 1978, s. 11.
- 15 I.D. Łaptiew, *op. cit.*, s. 14.

- 16 S. Miłkowski, *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*, Kraków 1934, s. 35.
- 17 *Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie rolnictwa. Materiały dla lektorów*, opr. M. Pohorille, Wrocław 1952, s. 21.
- 18 T. Świda, Z. Czernijowski: *Kapitalizm i socjalizm a rolnictwo*, Warszawa 1935, s. 26.
- 19 Z. Bauman, *Stalin i rewolucja chłopska, Studium dialektyki pana i niewolnika*, [w:] *Zawodozne niebezpieczeństwo władzy*, opr. K. Rakowski, Warszawa 1980, s. 41.
- 20 *Ibid.*, s. 41 - 42.
- 21 C. Strzeszewski, *Przebudowa agrarna Rosji Sowieckiej*, "Przegląd Ekonomiczny", T. XXII, 1938, s. 94.
- 22 B. Cywiński, ... *potęgą jest i basta. Z minionych doświadczeń ruchów społecznych na wsi*, Paris 1983, s. 48 i nast.
- 23 Por. A. Radziwiłł, W. Roszkowski: *Historia 1945 - 1990*, Warszawa 1994, s. 66.
- 24 B. Cywiński, *op. cit.*, s. 53.
- 25 *Ibid.*, s. 95.
- 26 *Ibid.*, s. 96.
- 27 *Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie ...*, *op. cit.*, s. 47 - 49.
- 28 D. Jarosz, Gryfice 1951, "Regiony", 1992, nr 3 - 4, s. 59.
- 29 *Stalinowska nauka o socjalistycznej przebudowie ...*, s. 51.
- 30 B. Cywiński, *op. cit.*, s. 96.
- 31 J. Szczepański, *Koncepcja rozwoju rolnictwa a przyszłość chłopów*", "Wieś i Rolnictwo", 1985, nr 1, s. 21.